

# Galster, Bohdan

---

## Sprawozdanie z działalności Towarzystwa : Sprawozdanie z Działalności Wydziałów : Wydział I językoznawstwa i historii literatury : Streszczenia : Puszkina i Mickiewicza

---

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 54, 119-120

---

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

goria sacrum, istotna dla „Vade-mecum”. Wiązą się z tym takie drobne niewłaściwości przekładu, jak np. oddanie pol. *księdza* w wierszu „Ruszaj w Bogiem” leksemem niemieckim *Pfaffe*, czy też określenia *głos ogromny* (o głosie Boga) jako *laute Stimme* (w wierszu „Prac-czolo”).

Liczniesze są potknięcia związane z niedostrzeżeniem dynamizmu języka „Vade-mecum” jako charakterystycznej cechy tego cyklu, związanej zarówno z dużym napięciem emocjonalnym w poszczególnych wierszach, jak też ukazywaniem nadmiernego ruchu i hałaśliwości świata, przez który prowadzi czytelnika poeta; również sacrum przejawia się w tym cyklu wielokrotnie w sposób gwałtowny, dynamiczny. Toteż gdyby tłumacz zdał sobie sprawę z tych cech oryginału jako interpretacyjnie istotnych, starałby się zapewne o zachowanie w większym stopniu form czynnych czasownika (mimo że dla tekstów niemieckich charakterystyczny jest większy niż w polszczyźnie udział strony biernej); starałby się również zapewne o bardziej uwzględniający cechę dynamiczności przekład takich wyrażen, jak „(niebo) duszę mą porywa” (tłumaczone w wierszu „Pielgrzym” jako *steigert*), jak „Tło (...) rozdarłszy” w wierszu „Śmierć” (przełożone jako „Den Hintergrund (...) vernichtend”) itd. Zdając sobie sprawę z licznych utrudnień, jakie stanowi dla tłumacza inność systemów językowych – sądzę jednak, że zwłaszcza w przekładach „reporterskich” wiele ich braków można przypisywać raczej sferze interpretacji aniżeli różnicom języków oryginału i tłumaczenia\*.

\* W referacie nie zajmowałam się potknięciami tłumacza związanymi z nie dość głęboką znajomością polszczyzny, zwłaszcza w jej XIX-wiecznym wydaniu. O tych usterkach pisali w swoich ogólnie pozytywnych recenzjach przekładu Fiegutha Andrzej de Vincenz („Studia Norwińska” 2, 1984) oraz Krystyna Pisarkowa („Język Polski” 62, 1982, z. 2-3).

Bohdan Galster

## PUSZKIN I MICKIEWICZ

Stosunki między Puszkinem i Mickiewiczem przedstawiono w dwóch aspektach: biograficznym oraz ściśle literackim, podkreślając pierwiastki łączące obu poetów i czynniki – głównie natury narodowej i politycznej – które wyraźnie różniły ich postawy. Twierdzi się, że zbliżenie Puszkina i Mickiewicza było możliwe jedynie na gruncie romantycznej koncepcji poezji (i szerzej: kultury), zgodnie z którą może się ona wzniesć ponad bieżące, a nawet odwieczne właśnie narodowe i interesy polityczne. Puszkina pozostał jednak rzecznikiem interesów imperialnej państwowości rosyjskiej, co zadokumentował przeciwpolskimi wierszami lirycznymi, które napisał w związku z powstaniem narodowym i wojną polsko-rosyjską lat 1830-31. Autor artykułu, przedstawiając te wiersze na tle innych wypowiedzi Rosjan w kwestii polskiej, mówi o reakcji na nie Mickiewicza, śledząc wątki puszkiniowskie w jego późniejszych wypowiedziach

publicystyczno-naukowych (wspomnienie pośmiertne w „Le Globe” z 1837 r., prelekcje paryskie) oraz wątki mickiewiczowskie (tłumaczenia, „Jeździec miedziany”, wiersze oryginalne) w późniejszej działalności literackiej Puszkina. Mickiewicz znalazł u Puszkina znacznie większe wartości niż te, jakie poeta rosyjski wyraził w wypowiedziach na doraźne tematy polityczne, o tych ostatnich więc nawet nie wspominał. Puszkina z kolei, wciąż obcując z utworami Mickiewicza, zdawał się na nowo przeżywać swoją z nim znajomość i ponownie przemyślać, przynajmniej w aspekcie moralnym, własne stanowisko wobec Polski.

Janusz Pelc

## CENZURA I AUTOCENZURA W LITERATURZE POLSKIEJ XVI i XVII WIEKU

Problemem cenzury pragnę zająć się tu w szerokim znaczeniu tego słowa, nie ograniczając się tylko do oficjalnych instytucji cenzorskich. Cenzorem wobec twórcy może być bowiem także i jego protektor-mecenas, najbliższe środowisko, grono przyjaciół, rodzina. Cenzorem oraz czynnikiem aktów sprawczych autocenzury w jakimś stopniu stają się zamierzeni i rzeczywistości odbiorcy dzieł. Twórca bowiem liczy się z ich upodobaniami, opiniami, oczekiwaniami, gustami, stara się je zaspokoić, kształtować lub im ulegać. Liczy się z opiniami i pozytywnymi, i negatywnymi. Autocenzura może być wynikiem perfekcjonizmu twórcy. Bardzo często bywa jednak wynikiem działania przeróżnych przejawów cenzury, którym w różnym zresztą stopniu ulega twórca.

W wieku XVI obieg dzieł drukowanych przeważał wyraźnie nad obiegiem poprzez rękopisy. Większość autorów drukowała swoje dzieła. Przy tym niektórzy autorzy napotykali na sprzeciwy cenzury, czego przykładem krakowskie wydanie *Rozważań o poprawie Rzeczypospolitej* Andrzeja Frycza Modrzewskiego z r. 1551 (konfiskata ksiąg o *O Kościele* i *O szkole*). Coraz wyraźniej odzywała się cenzura obyczajowa propagowana zarówno przez katolicyzm potrydencki, jak i przez konfesje reformowane. Stąd też i *Fraszki* Jana Kochanowskiego spotkały się z zakusami cenzorskimi wydawcy. Ich pełny kształt obronił autor w pierwodruku z r. 1584 (zmiany w wydaniach późniejszych). Niektórzy, nieliczni zresztą, pisarze renesansowi unikali druku. Andrzej Krzycki na przykład większość swych wierszy lirycznych i satyrycznych pozostawił w redakcji rękopiśmiennej (ulożone w zbiory, nawet z przedmowami autorskimi). Był szydercą i nie chciał się narażać ich wydaniem. W tym dopatruję się głównej przyczyny decyzji twórcy skazującej utwory te na byt rękopiśmienny.

W wieku XVII następowało nasilenie zjawisk cenzury. Indeksom rzymskim (wydawany już w XVI w.) towarzyszyły lokalne polskie indeksy ksiąg zakazanych, tępiące swawolne erotyki, druczki sowizdrzalskie. Nasilająca się cen-